Nr. 165. [Należytość pocztową opłacono gotówką.] Lwów, poniedziałek 12 lipca 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Jagiellońska l. 21.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
2 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Spojrzeć prawdzie w oczy.

Gdy w Warszawie zastanawiano się nad rekwizycyą koni na potrzeby frontu, księża domagali się wyłączenia od rekwizycyi koni plebańskich. Równocześnie pojawił się list pasterski biskupów, w którym czytamy o konieczności obrony, gdyż „wróg to tem groźniejszy, bo łączy okrucieństwo i żądzę niszczenia z nienawiścią wszelakiej kultury, szczególniej zaś chrześcijaństwa i Kościoła“. Widocznie maluczcy wierni mają pójść za jego wezwaniem natomiast nawet w obronie kościoła szkoda plebańskich zaprzęgów...

Gdy w obliczu groźnego niebezpieczeństwa dla państwa posłowie wszystkich stronnictw lewicowych zgłosili się do służby wojskowej, nie zgłosił się natomiast ani jeden poseł ze stronnictw prawicowych, na których opiera się obecny rząd. Niech lewicowców wymorduja na froncie, będzie wieczny spokój miała reakcya.

Gdy na apel z Warszawy zalaną została Polska morzem odezw werbunkowych, pospieszyła niezawodząca nigdy młodzież ze szkół i ci, którym wojna nie nowina, natomiast zdrowi i silni, którzy najdłuższe i najgoretsze pisali odezwy, stanęli w karnym ordynku... M. S. O., aby tam zabezpieczyć się przed niepożądanymi i niebezpiecznymi wymaganiami wojny, aby groźniej wypadły bardzo liczne w takich czasach manifestacye narodowe...

Tych objawów dwoistości postępowania moglibyśmy naliczyć jeszcze bardzo wiele. Ale nie czas dziś na rozdzieranie ran, nie czas na negatywne działanie, dziś czynów potrzeba, dziś skoordynowania wysiłków wymaga historyczna chwila.

Ale właśnie chodzi o to, aby nie tylko w odezwach współdziałanie całego społeczeństwa znalazło wyraz, chodzi o to, aby nietylko ci krzyże obrony Lwowa nosili, którzy piękne odezwy pisali.

Chodzi o to, żeby zrozumieli ludzie bogaci, ci co majątki odziedziczyli i ci co na żerowisku wojny je z „bohaterstwem“ zdobywali, że nie jest równomierne świadczenie na rzecz państwa, gdy oni rzucą kilkaset, czy nawet kilka tysięcy marek na „poprawę wiktu“ walczącym, a inni życie niosą w ofierze. Gdy wolność jest w niebezpieczeństwie wyrzeczenie się wszystkiego na rzecz sprawy publicznej musi być istotne i zupełne.

Nie może dłużej tak być, aby jedni na wojnie robili majątki, gdy innych wojna doprowadza do żebraczego kija.

Po sześciu latach wojny i polskie masy ludowe nauczyły się patrzyć trzeźwymi oczyma na rezultaty wojny i na „interes“ wojenny. I z tym istotnem stanem rzeczy musi się liczyć państwo jako całość i kierujący w nim mężowie stanu, jeżeli chcą, aby ich apel odniósł taki skutek, jak tego powaga sytuacyi i istotna potrzeba wymaga. Sądzimy że plebańskie konie nie zasługują na ochronę więcej, aniżeli życie chłopa, robotnika, czy słuchacza szkół w wyższych...

Polska niepodległa ma za sobą półtora roku niepodległego bytu, a rządy w niej mimo wszelkich pozorów demokracyi były tego rodzaju, że nie tylko nie rozbudziły poczucia państwowego w masach, ale przeciwnie wypielęgnowanie przez żywioły rewolucyjne i polską partyę socyalistyczną w czasie niewoli pragnienie wolności, zostało praktyką życia państwowego ostatniego roku gruntownie przytępione. Reakcya polska, która na rzecz wolności niczego nie zrobiła, która godziła się z rozbiorowym stanem rzeczy, dziś rozpanoszyła się w Polsce i choć w całym świecie dokonywa się gruntowna przebudowa ustroju społecznego, chociaż wszędzie ujmują władzę ci, na których barkach kapitalizm budował swą militarną potęgę, w Polsce plebański koń nawet w chwilach największej potrzeby gotów zasłużyć na względy, w Polsce nie dający na wyżywienie ludności i armii nakazanego przez rząd kontygentu zboża hr. Skarbek, czy inny magnat będzie uchodził za największego patryotę, będzie miał czoło pisać odezwy, będzie się uważał za jedynie powołanego do sprawowania rządów w Polsce.

Reakcya nasza z swą wszechpolską demagogią przytępiła instynkt państwowy w masach, swą zachłannością dokonała takiego spustoszenia, że obcą stać się może wśród nich idea państwa, gdy się tylko obowiązkach im mówić będzie, a prawa zagarniać będą inni.

Przypomnieć należy z historyi porozbiorowej Polski momenty decydujące kiedy niezrozumiano należycie problemów społecznych, gdy chodziło o wielkie i doniosłe działanie militarno-polityczne.

W każdym podręczniku szkolnym wyczytać można, że niepowodzenie powstania Kościuszkowskiego, a szczególnie ostatniego powstańczego wysiłku z lat sześćdziesiątych przypisać należy temu, że nie rozumiano konieczności proklamowania zniesienia poddaństwa, aby tą drogą w rydwan powstania i idei własnej państwowości wciągnąć obojętną, a nawet wrogą powstańcom masę chłopską.

Analogii dzisiejszych stosunków nie rozumie i nie widzi tylko ślepiec i samolub, który drży o własne wygodne i dostatnie życie.

Państwowości polskiej oprócz sił zewnętrznych grozi największe niebezpieczeństwo od wnętrza, bo opanowały tę państwowość żywioły reakcyjne, niedostępne współczesnemu duchowi czasu.

Odbudować dokonane już spustoszenie dusz, rozbudzić zapał i porwać masy dla przeprowadzenia potężnego czynu, zdoła jedynie przeobrażenie wewnętrznych stosunków. Polska musi być państwem swego ludu. Niech rząd mas ludowych powoła je do czynu, a wtedy u granic państwa stanie niewzruszony mur. Wtedy Polska przestanie być państwem odstręczającym świat cały, wtedy stanie się podwaliną pokojowego współżycia narodów.

—o—

Napór rosyjski trwa.

Komunikat sztabu generalnego.

z dnia 10 lipca.

Na torze kolejowym Mołodeczno-Połock, 5 klm. na południowy wschód od Krzywic, oddziały nasze odparły ataki bolszewickie pod Jaźnią. Pod silnym naporem nieprzyjaciela oddziały nasze odchodzą z linii Berezyny, walcząc zaciekle z nacierającemi kolumnami bolszewickiemi. Smolewicze zostały zajęte przez nieprzyjaciela. **Walki toczą się obecnie w okolicy Mińska.**

Na północ od Prypeci nieprzyjaciel przeprawił się przez rzekę Ptycz, zręcznym jednak manewrem naszych oddziałów został wyparty na wschód, poniósłszy wielkie straty w zabitych i rannych.

Na południe od Prypeci oddziały nasze na rozkaz wycofały się za Horyń. **Nieprzyjaciel obsadził Sarny. Oddziały armii gen. Raszewskiego energicznym atakiem od północy zajęły przejściowo Równe i wywiozły stamtąd wszystek materyał wojenny.**

W rejonie między Łuckiem a Dubnem ożywione utarczki podjazdów kawaleryjskich z konnymi patrolami armii wroga.

Na Podolu jest przeprowadzony planowy odwrót wojsk gen. Romera.

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.
KULIŃSKI, gen. ppor.

—•••—

Z frontu.

WARSZAWA 10. lipca (tel. wł.). Ataki bolszewickie na Dubno krwawo odparte. Bolszewicy cofają się z południa i zachodu na Raszyn i Miłohorszczę.

Na wschód od Krzemieńca rozpoczęli bolszewicy odwrót, podpaliwszy i zburzywszy mosty na rzece Ikwie.

Armia Budiennego.

Tajemnicze siły jazdy Budiennego są to tesame pułki kozackie i zbierane, które służyły Denikinowi, Judeniczowi lub Kołczakowi, w zawierusze wojennej gotowe służyć tam, gdzie łup wojenny może być obfity i gdzie dobrze płacą.

—•••—

Demokracya czy dyktatorstwo.

Z powodu debaty konstytucyjnej w Sejmie. Robotnik pisze:

A więc nastąpił wreszcie ten dzień upragniony, w którym Sejm na posiedzeniach plenarnych rozpoczął debatę nad konstytucyą Rzeczypospolitej, aby wykonać dzieło, dla którego właściwie został powołany. Państwo nasze ma otrzymać wreszcie szatę prawną dla swego istnienia, oprzeć się na określonych podstawach formalnych.

Czyni to w dniach krytycznych, w chwili; gdy nasza sytuacya wojenna jest nader ciężka.

I cóż to za elaborat nasz Sejm suwerenny czyni podstawą swych rozważań w tych dniach próby? Jaka zasada — niewątpliwie chyba wielka... — przyświeca naszemu Sejmowi w tem wielkiem dziele? Czy wolno bowiem być małym i małostkowym po katordze stuletniej? Czy wolno nie rozumieć — nakazów chwili i strasznej odpowiedzialności?

Jakąż zasadę ma proklamować nasz Sejm demokratyczny?

Bolszewicy śmiało rzucają hasło dyktatury — proletaryatu. Wprawda, przy bliższem rozpatrzeniu pokazało się, że właściwie ich dyktatura proletaryatu jest dyktaturą nad proletaryatem; że "sowiety" są niczem, że oligarchja komisarzy jest wszystkiem. Ale w oczach mas niezadowolonych, a jednocześnie niewyrobionych, hasło to ma wiele siły przyciągającej obiecując im natychmiast władzę nieograniczoną i przewrót społeczny.

Cóż więc w tej ciężkiej chwili komisya konstytucyjna przeciwstawia tej demagogii, tym złudnym ale pociągającym hasłom? Demagogii należy przeciwstawić wielką zasadę demokracyi, której życie wewnętrzne narodu coraz bardziej nadawać będzie charakter społeczny, socyalny. Czy w takiej chwili mogą być uprzywilejowani? Czy w takiej chwili wolno wysuwać przywilej, przeciwstawiać narodowi garstkę?

W chwili, kiedy mamy bronić niepodległej demokratycznej Polski — komisya konstytucyjna przychodzi z projektem Sejmu dwuizbowego, pragnie budować Polskę konserwatywną.

Nad demokratyczną reprezentacyą narodu — Izbą poselską — piętrzy się, jako instancya wyższa, izba druga; składająca się (art. 36) oprócz wybrańców samego Sejmu z przedstawicieli samorządu, z delegatów episkopatu katolickiego, z reprezentantów innych wyznań; z przedstawicieli wyższych uczelni. Izby gospodarczej, adwokatury. Ta Izba wyższa, ten Senat już dziś; przed swemi narodzinami jest znienawidzony przez lud, jako hamulec pracy reformatorskiej.

Aż 3/5 Sejmu potrzeba, aby odrzucić zmiany proponowane przez Senat. Więc nie jest to ani w składzie ani w funkcyach swych instytucya li tylko odraczająca, wstrzymująca, rzeczoznawcza — jest to instytucya dla klas posiadających!

Tenże Senat (wraz z Sejmem) ma według art. 39 wybierać Prezydenta Republiki. Znowu więc przywileje i sztuczna "opieka" klasowa. Znowu chodzi o to, żeby klasy "wyższe", burżuazya i obszarnicy, mieli decydujący wpływ na wybór Prezydenta Republiki.

Nie mówimy też o innych artykułach, gdyż w szeregu numerów "Robotnik oświetlał już elaborat komisyjny. Przypomnijmy przywileje kościoła (art. 117); brak prawodawczej inicyatywy samego ludu (art. 10); brak wybieralności sędziów (art. 78); kapitalistyczne sformułowanie art. o własności (103) i t. d. i t. d.

W ten sposób komisya konstytucyjna Sejmu przeciwstawiła się zasadom demokracyi. Zasada demokracyi wprawdzie jest tylko formą — rozumiemy to dobrze my, socyaliści; chcemy też nadać tej formie treść odpowiednią w drodze walki o wyższy charakter spółżycia ludzkiego. Ale demokracya jest formą nieodzowną dla dalszego rozwoju narodu, który broni swej niepodległości w warunkach tak niesłychanie ciężkich.

Komisya konstytucyjna ośmiela się dziś mówić o Senacie! Właśnie w chwili, gdy trzeba hasłu dyktatury przeciwstawiać hasło demokracyi — chce podrzucić Senat, przywileje polityczne!..

Czy to ma być tą jednolitością narodową, o której pp. Dubanowicz i Głąbiński ciągle gadają?

Na ten gruby egoizm klasowy na tę ciasnotę umysłową, na to prowokowanie mas pracujących przywilejami garstki — Sejm musi dać należytą odpowiedź. Precz z projektem p. Dubanowicza i ks. Lutosławskiego!

Przyjęcie przez Sejm Senatu byłoby nietylko prowokowaniem mas ludowych. Zaważyłoby to w sposób fatalny na przyszłości Polski. K. Cz.

—o—

W obliczu niebezpieczeństwa.

ZWIĄZEK STRZELECKI.

Komenda Związku Strzeleckiego ul. Ossolińskich 14; II. p. godziny urzędowe od 9—7 wieczór bez przerwy.

—•••—

ROZKAZ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Wszyscy, którzy zgłosili się do Związku Strzeleckiego jawią się w niedzielę 11 bm. punktualnie o godz. 10-tej w ogrodzie Stowarzyszenia „Skała“ ul. Mickiewicza 28.

Komendant Związku Strzeleckiego.

—o—

P. O. W.

Wzywam wszystkich komendantów Okręgów, Obwodów i Komend lokalnych, oraz ich zasiępców b. P. O. W., bawiących obecnie na terenie wschodniej Małopolski do stawienia się na odprawę do Komendy lwowskiego Okręgu P. O. W. (Krasickich 1) w czasie od 14 bm. do soboty 17 bm. w godz. urzędowych od 10—12 i od 6—9. Łanowski m. p., Komendant lwowskiego Okręgu P. O. W.

ROBOTNICY CYWILNI WARSZTATÓW SAMOCHODOWYCH D. O. GENU

postanowili samorzutnie pracować jedną godzinę dziennie nadliczbowo aż do polepszenia się sytuacyi na froncie, przeznaczając otrzymaną stąd zapłatę dla formujących się we Lwowie ochotniczych oddziałów wojskowych.

—•••—

WSZYSCY OCHOTNICY,

pragnący służyć w piechocie, mają się zgłosić w Baonie zapasowym 40 pp. Lwów koszary Piłsudskiego ul. św. Piotra.

Komisya zaciągowa urzęduje codziennie od godz. 10-tej do 2-giej (14-tej) popołudniu.

—•••—

WZYWA SIĘ WSZYSTKICH INŻYNIERÓW

budowy maszyn, techników, monterów, szoferów, ślusarzy i t. p. nieobjętych służbą wojskową do zgłaszania się w Dow. Wojsk Automobilowych ul. Wałowa 17 codziennie od 8—1 godz.

—•••—

GRONO PROFESORÓW SZKOŁY POLITECHNICZNEJ

we Lwowie jednomyślną uchwałą z 9 lipca br. postanowiło oddać się do dyspozycyi Radzie obrony Państwa i ofiaruje swe siły do rozporządzenia Dowództwu Okręgu Generalnego we Lwowie. Matakiewicz w. r., Rektor.

—•—

WSZYSCY CZŁONKOWIE

prowadzeni w stanie ewidencyjnym ob. Huńki Stanisława (przy ul. Bartosza Głowackiego l. 30) zgłoszą się bezzwłocznie w niedzielę 11 bm. o godz. 1·30.

Zawiadamia się równocześnie, że biuro przeniesione zostaje z dniem 11. bm. do szkoły św. Anny. Godz. urzędowe: 10·30—1 następnie od 3—6-tej.

WOBEC WIELKIEGO ZAPOTRZEBOWANIA AUTOMOBILI

wszelkiego typu apeluje się do uczuć patryotycznych i wzywa się właścicieli automobili osobowych i ciężarowych do zgłoszenia się w Dowództwie Wojsk Samochodowych Lwów Wałowa 16 celem stworzenia ochotniczej kolumny samochodowej lwowskiej.

—o—

CENTRALE ZBIÓRKI.

Dla kawalerzystów i artylerzystów — szkoła św. Anny, kierownik ob. Huńka Stanisław (b. organizator Oddz. „Wilków“) od 10·30—1 i od 3—6.

Dla wszystkich innych formacyi:

Śródmieście: ob. Jan Ogiński, firma Sokolnicki, Wiśniewski, plac Trybunalski od 9—1 i od 4—5.

Łyczaków: szkoła Staszica (żeńska) ul. Podwale od 4—7.

Gródeckie: szkoła Konarskiego od 9—1 i od 3—5.

Halickie: Ossolińskich 14. II. p. od 8—12 i od 3—7.

—•••—

WSZYSTKO DLA FRONTU.

Przystań W. P. na dworcu Podzamcze, dająca posiłek chorym i przejezdnym żołnierzom na front, zwraca się do tak ofiarnej publiczności z prośbą o darowanie lub wypożyczenie: dzbanków do noszenia mleka, garnuszków do picia; koszyków do noszenia chleba.

Wszelkie dary w naturze jak: owoce, papierosy, kwiaty cięte; pieczywo, przyjmuje się z wdzięcznością.

Uprasza się również o stałą dostawę 30 l mleka dziennie i o owoce po przystępnej cenie.

Dary składać można w lokalu Tow. "Wszystko dla frontu", pl. Akademicki l. 1 w godz. między 10—1 i 4—7, codziennie.

—•••—

ZWIĄZEK POLAKÓW WYZNANIA MOJŻESZOWEGO

wzywa wszystkich swych członków i wszystkich Polaków współwyznawców, aby w myśl apelu Rady obrony Państwa stanęli karnie i zgodnie do pracy w obronie zagrożonej Ojczyzny.

Wszyscy zdolni do broni winni zgłosić się bezzwłocznie do szeregów armii, kto zaś z bronią w ręku Ojczyźnie służyć nie może, niechaj zaofiaruje pracę swą wedle sił i uzdolnień.

Nie pora na troski osobiste Rzeczpospolita w potrzebie.

„Mazurzy“ chcą należeć do Prus

OLSZTYN, 10 lipca (Pat.). Emil Leik, renegat-Polak wysłał do rządu niemieckiego memoryał z żądaniami niemieckich Mazurów, w razie przyłączenia Mazurów do Niemiec. Żądania te zostały przez miarodajne czynniki przyjęte. Są one następujące: 1. Prusy wschodnie otrzymają od Niemiec „pewną“ autonomię. 2. mowa mazurska będzie tolerowana. 3. przy obsadzeniu posad i urzędów Mazurzy będą najliczniej uwzględniani. 4. odbudowę na terenach plebiscytowych trzeba przyspieszyć i szkody wojenne w miastach i po wsiach wynagrodzić. 5. Mazurzy bez pracy będą przez rząd wspierani i uwzględniani w pierwszej linii przy zatrudnianiu bezrobotnych, 6. rząd będzie dbał o zaopatrzenie Mazowsza w węgiel i surowce.

Socyaliści francuscy o sytuacyi

„Humanite" pomieszcza artykuł pt.: „Le rouge reponsent les Polonais".

„Zwalczaliśmy pochód Piłsudskiego na Ukrainę ze względów zasadniczych — pisze p. Andree Pierre. — Przewidywaliśmy od początku klęskę armii polskiej. Klęska ta jest ciężka. Ukraina ewakuowana, Podole opuszczone. Armia polska musiała cofnąć się na Polesiu. Mozyrz i Kalenkowicze stracone.

Ale wedle twierdzenia „Journal des Debats" Polska zaczyna odczuwać brak amunicyi. Dlaczego?

Ponieważ działa i pociski Anglii i Francyi nie doszły do Polski. Kolejarze włoscy zatrzymali wagony. To samo uczynili kolejarze austryaccy. Renner zapewaił Cziczerina, że żaden materyał wojenny nie przejdzie do Polski przez Austryę i 24 wagony amunicyi zostały w Austryi.

Nie chcemy by Polska stała bezbronna wobec Rosyi sowieckiej, nie życzymy inwazyi armii czerwonej na ten kraj. Ale mamy jedno życzenie: pokoju!

Piłsudski powinien możliwie rychło rozpocząć przerwane rokowania o pokój. Bo sytuacya może się jeszcze pogorszyć. Polska powinna się porozumieć z sąsiadami ze wschodu i zachodu i uwolnić się od tych, co nie chcąc jej przyjść z pomocą, jednak posługują się nią aż do zupełnego wyczerpania.

Rozkaz do armii ochotniczej.

WARSZAWA 10. lipca (Pat.). Rozkaz dzienny Nr. 1. Żołnierze armji ochotniczej. Na rozkaz rządu polskiego z dniem dzisiejszym objąłem inspektorat generalny armji ochotniczej. Witajcie w szeregach dla walki w obronie wolności. Wy najgoręcej miłujący Ojczyznę idźcie za społeczeństwem lwowskiem z 1918 r., które swojem życiem ofiarnem odparło wroga i zamknęło mu wrota do Polski. Dziś zagrożona wolność nasza. Na progu bronić będziemy wejścia. Żołnierz czynnej armji Rzpltej bohatersko walczy za cenę krwi swojej przelanej, dając Ojczyźnie możność organizacji państwowej, a obywatelom bezpieczeństwo i spokój pracy; lecz gdy bolszewicka Rosja wzmogła swoje siły militarne, w Polsce stale tasama szczupła armja odpiera wszystkie ataki. Przyszła zatem teraz kolej na was, którzy jako ochotnicy wspomóc pragniecie armję czynną i wspólnie z nią chcecie walczyć. Powstaliście dla obrony ziem polskich, dla obrony mienia i życia obywateli, dla obrony wolności i najświętszych ideałów polskich przed zalewem barbarzyństwa i nieubłaganej zemsty nad naszą Ojczyzną, a zatem jak powstańcy 63-go roku; którzy z nami stają w szeregach, nosić będziecie zaszczytną kokardę powstańczą. Każdy ochotnik formalnie zaciągnięty w szeregi armii ochotniczej, otrzyma czerwono-białą kokardę ze stemplem generalnego lub okręgowego inspektora armji ochotniczej. Na odwrotnej stronie kokarda ta winna być noszona na furażerce pod orłem, oraz na bluzie, na klapie lewej górnej kieszeni, przy równoczesnem posiadaniu legitymacyi zaciągowej. Organizacje Czerwonego i Białego Krzyża podjęły się już dostarczenia furażerek i kokard.

Hasło ochotnika: bój, odzew: zwycięstwo. Tak się pozdrawiać będziemy. Bóg z wami.

Generalny inspektor armii ochotniczej
Józef HALLER generał broni.

Depesze.

NARADY W SPRAWIE AKCYI WERBUNKOWEJ

WARSZAWA 10. lipca (Pat.). Pod przewodnictwem wicemarszałka Osieckiego odbyło się dziś popołudniu zebranie przedstawicieli wszystkich klubów polskich przy współudziale wiceministra Sosnkowskiego i generała broni Hallera. Zebranie poświęcone było kwestyi ujednostajnienia akcji werbunkowej. — Ustalono, że posłowie mogą brać udział w walkach z bronią w ręku ci zaś którzy pozostają w kraju, winni w swoich okręgach wyborczych rozwijać agitację werbunkową przeciwko bolszewikom i służącą potrzebie pożyczki państwowej. Wyrażono nadto zapatrywanie, że byłoby pożądanem ażeby odczyty i wiece celom powyższym poświęcone nie miały charakteru partyjnego, lecz prowadzone były przynajmniej przez przedstawicieli dwóch rozmaitych ugrupowań politycznych. Uchwalono w końcu, ażeby celem umożliwienia posłom osobistego udziału w akcyi zmierzającej do obrony niepodległości polskiej, Sejm jak najszybciej zakończył swoje obrady, po uchwaleniu odpowiedniego wezwania do narodu. Ma to nastąpić na specjalnem posiedzeniu sejmu, poświęconem sprawie obrony państwa.

—o—

ZBIÓRKA NARZĘDZI SAPERSKICH.

WARSZAWA 10. lipca (Pat.). Wobec formującej się armji ochotniczej okazuje się potrzeba zaopatrzenia jej w sprzęt saperski. Sekcja inżynierji i saperów przy ministerstwie spraw wojskowych zwraca się do wszystkich organizacyj społecznych w Warszawie i na prowincji z gorącą prośbą o natychmiastowe zorganizowanie zbiórki następujących przedmiotów: 1. łopat saperskich (pionierskich dużych), 2. łopat piechoty z blachy stalowej formatu okrągłego lub wydłużonego, 3. łopat, szpadli i rydli mocnych; nadających się dobrze do kopania ziemi, 4. nożyc ręcznych do cięcia drutu, małych i dużych; 5. toporów saperskich i ciesielskich, małych toporków, siekier do ścinania drzewa z mocnym trzonkiem z twardego drzewa; 6. drutu kolczastego zwykłego żelaznego lub pocynkowanego, nawiniętego na kołki lub bębny w zwojach lub kiębach (wagi od 30 do 35 kg. Drut może być i pordzewiały, lecz silny i ciągły i dobrze nawinięty; niepokręcony, do tego i skobelki. Wszystkie te przedmioty mogą być używane, lecz w dobrym stanie, zdatne do użytku. Przedmioty te należy składać w Warszawie, w dowództwie miasta; pl. Saski, a na prowincyi w dowództwach miejscowych i magistratach.

Fałszerstwa emigracyjne.

WARSZAWA, 10 lipca (Pat.). Konsulat amerykański w Warszawie wydaje żydom z Polski wizy do Ameryki dopiero po przedstawieniu świadectwa z Ameryki, że przebywający tam emigrant wzywa do siebie daną osobę. Tymczasem stwierdzono, że zaczęto takie świadectwa fałszować. Wykryto też, że dopomagała w tem — jak pisze „Momcut" — osoba, która miała wstęp do konsulatu, reprezentując tam pewną instytucyę. Za świadectwa te pobierano bardzo wysokie opłaty

Ofiarność.

WARSZAWA. 10 lipca. (Pat.) W dniu dzisiejszym złożono na ręce Naczelnika Państwa następujące ofiary: 1. pracownicy państwowego urzędu zbożowego w wykonaniu jednomyślnej uchwały złożyli do rozporządzenia Naczelnika Państwa na potrzeby armii 25 proc. wynagrodzenia otrzymanego w dniu 1 bm. w łącznej sumie 120.769 mk. 2. Oficerowie dowództwa 6 brygady piechoty złożyli na ręce Naczelnego Wodza na fundusz obrony państwa jako pozostałość z likwidacyi Gospody żołnierza przy etapie sztabu brygady, otwartej staraniem i środkami oficerów, sumę 15.583 mk. i 53.000 karbowańców, 3. P. Daniel Lindenberg złożył do rozporządzenia Nacz. Państwa na rzecz żołnierzy walczących na froncie precyoza i 5.000 marek.

Ze wszystkich stron Polski otrzymuje Naczelnik państwa o gotowości społeczeństwa do podjęcia walki w obronie państwa.

—•••—

Specyalne formacye kolejowe

WARSZAWA, 11 lipca (Pat.). Ministerstwo kolei formuje specyalne kompanie kolejowe do do stworzenia torów i mostów przyfrontowych. Trzy kompanie straży kolejowej są gotowe i udają się na kresy.

—o—

Plebiscytowe napady niemieckie.

OLSZTYN 10 lipca (Pat.) Akty teroru niemieckiego mnożą się. Onegdaj została napadnięta przez Niemców 70 lat licząca p. Kramkowska. Na polskim wiecu w Lubowie w powiecie rządzborskim został przez bandytów „Heimatsbundu" zaatakowany Polak mazur Paweł Szymański za to, że przedstawił w jaskrawych słowach hańbę niewoli polskiego ludu pod rządami członków Heimatsvereinu. Nieprzytomnego Szymańskiego porwano i wywieziono niewiadomo dokąd. Cała ludność powiatu rządzborskiego domaga się przysłania wojsk aljanckich na dzień głosowania.

Z Niborga donoszą, że bandy bezrobotnych bcych przybyszów niemieckich zalegają drogi szosy, czyhając na działaczy plebiscytowych polskich.

Z Ostrudy donoszą, że tłumy bandytów niemieckich oblęgały dom komitetu mazurskiego grożąc zdemolowaniem. Miejscowa Sicherheitswehr oświadczyła, że jest bezsilna.

—•••—

Rumunia będzie mobilizować?

LYON, 10 lipca (Pat.). Radio Korespondent „Daily Telegraph" z Kopenhagi donosi, że Rumunia ogłosi ogólną mobilizacyę z powodu wypadków na froncie polskim.

—o—

NIEMCY GODZĄ SIĘ NA ROZBROJENIE.

HORSEA 10. lipca (Pat.). Radio. Delegaci niemieccy podpisali dziś popołudniu protokół aljantów w sprawie rozbrojenia. Zarejestrowali jednakże protest przeciwko tym punktom, które przewidują możliwość okupacyi obszaru Ruhr lub innych terytoryów na wypadek nie spełnienia żądań ententy dotyczących warunków rozbrojenia. Niemcy oświadczyli, że gabinet niemiecki formuły tej nie może zaakceptować bez pozwolenia parlamentu.

Następnie Lloyd George wypowiedział następujące słowa: "Cieszę się, żeście panowie złożyli swoje podpisy. Byłoby nieszczęściem, gdyby konferencya miała być zerwana". Dalej oświadczył Lloyd George, że protokół jest względny. Przyznaje bowiem Niemcom więcej oficerów i karabinów maszynowych, niż mieli początkowo otrzymać.

Konferencya zajmowała się w dalszym ciągu swego posiedzenia sprawą sądu nad przestępcami wojennymi.

O GAZETY, DLA RANNYCH, CHORYCH I ŻOŁNIERZY FRONTOWYCH.

Żołnierz nasz prócz umundurowania, broni, amunicyi i żywności potrzebuje strawy duchowej tembardziej dzisiaj, kiedy czerwony hordy bolszewickie zarzucają go olbrzymią ilością agitacyjnej bibuły.

Dajmy żołnierzowi zdrowy pokarm, wysyłajmy na front gazety, niech z nich dowie się, że cały naród o nim myśli; że w kraju spokój i porządek, że obietnice bolszewickie są kłamstwem i zbrodnią. Nie mamy dostatecznej ilości broszur ale mamy uczciwą patryotyczną prasę polską, która tam na froncie bardzo może się przydać.

Niech wszystkie wydawnictwa dają codziennie stale po kilkadziesiąt egzemplarzy, które rozdziałać się będzie po stacyach kolejowych i ekspedyować na front.

Akcyę tę rozpocznijmy już dzisiaj!

Małopolski Oddział Czerwonego Krzyża najchętniej zajmie się tą sprawą.

Prezydent Czerw. Krzyża Ludwik Koziebrodzki.

Nowiny z dnia.

Lwów, 10 lipca.

„CHOCHLIK" LUDWIKOWSKIEGO w ogrodzie Jezuickim: „Kleptomania", komedya; „Miecz Damoklesa", farsa. Tańce. „Fox trotte" i inne nowe sola. Początek o godz. 8-mej wieczorem. 894

—•—

TEATR ART.-LIT. („CASINO DE PARIS") ul. Retana 3. Codziennie przedstawienie z S. Michałowskim, Wandyczową i Ochrymowiczem na czele. Bliższe szczegóły w afiszach.

—•—

TEATR WODEWILOWY po powrocie do Lwowa dziś rozpoczyna dalsze przedstawienia. Program dzisiejszy obejmuje Wesołą operetkę "Wesoły Karawaniarz", balet i część solową z p. Dracową na czele. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska l. 7.

—•—

"WSZYSTKO DLA FRONTU". Pod tem hasłem zjednoczone organizacye kobiece rozwijają energiczną działalność, by żołnierza naszego otoczyć najtroskliwszą opieką. Do komitetu obywatelskiego Polek zgłasza się mnóstwo kobiet do pracy. Nastąpił już na razie podział na dyżury dzienne i nocne na stacyach posiłkowych na głównym dworcu i na Podzamczu, do obsługi rannych. Inne prace są w toku.

Na skutek rzuconego projektu opodatkowania okien, do tej pory złożono już 3.000 mk. Dziś odbywa się zbiórka na cel Wszystko dla frontu a wynik jej powinien być okazały; bo wszak idzie o to, aby ten żołnierz poczuł; że nim się społeczeństwo szczerze opiekuje.

Kłopot mają panie z trudnością w nabywaniu prowiantów, których wiele potrzeba dla przystani na Podzamczu gospod itd. Możeby kupcy lub producenci na ochotnika zgłosili swe oferty, oczywiście nie po paskarskich cenach. Wykażą tem, że godnie pojmują wagę sprawy. Potrzebna jest mąka, cukier; chleb; owoce strączkowe itp. Zamierzona jest w najbliższych dniach zbiórka po sklepach z rzeczy bieliźnianych. I tu ofiarność kupców zapewne nie zawiedzie.

Cała akcya, wynikła z potrzeby chwili okazuje się nadzwyczajnie skuteczną.

„WSZYSTKO DLA FRONTU": Żadnych odezw! Nie czas na słowa — wzywamy do czynu! Złóżcie podatek po 2 marki od okna. Podatek przyjmuje Sekretaryat Związku stowarzyszeń „Wszystko dla frontu" od godz. 10—1 i 4—7, pl. Akademicki 1 I. p.

DETACHEMENT rotm. ABRAHAMA prosi o ofiarowywanie map. Wschodniej Małopolski i pogranicza. Mapy składać należy u oficera dyżurnego ul. Kopernika 20 parter na prawo.

DOWÓDZTWO O. L. K. stwierdza, że komendantem Legii Kobiecej jest p. major Zagórska Aleksandra, przebywająca obecnie w Warszawie, a dowódcą Baonu O. L. K. we Lwowie jest ppr. Szymańska Marya, która jedynie jest uprawnioną z ppr. Opieńską Maryą i podchor. Rozemberżanką Gizelą do przyjmowania ochotniczek w szeregi Legji.

Dowódca Baonu O. L. K. M Szymańska ppor.

STARANIEM REFERATU OŚWIATOWEGO Załogi miasta Lwowa, oraz Kółka amatorskiego teatru odbędą się koncerty w Teatrze miejskim dnia 11. lipca br. a mianowicie o godz. 11-ej przedpoł. i o godz. 15.30, oraz o godz. 19-tej przedstawienie "Mazepy". Wstęp dla żołnierzy bezpłatny.

STACYA POSIŁKOWA Sekcyi samarytańskiej Czerwonego Krzyża pod przewodnictwem p. Zgórskiego obejmuje odd ziś 10. lipca 1920 na dworcu głównym we Lwowie stałe dyżury i dostarczać będzie żołnierzom bezpłatnie lekkiego posiłku i napojów orzezwiających.

ZWIĄZEK BANKÓW POLSKICH WE LWOWIE przez swoich delegatów pp. Dyrektora Turskiego i Wiceprezesa Przybysławskiego zawiadomił Prezydyum Czerwonego Krzyża o przeznaczeniu kwoty 400.000 mk. p. na stacye posiłkowe dla żołnierza polskiego.

PROCES BRZEŻAŃSKI. Wyrok na oskarżonego Maślaka zapadnie w poniedziałek dnia 12. bm. Rozprawa przeciw osk. Staruchowi będzie się toczyć w dalszym ciągu po przyjściu osk. do zdrowia.

PIERWSZY ŚMIAŁY KROK MSO W OBRONIE OJCZYZNY. Jeszcze nie przebrzmiał apel Naczelnika Państwa do narodu w sprawie zaciągów **ochotniczych, a już lwowska MSO postawiła pierwszy nie tyle śmiały ile bezczelny krok, stwierdzający, że nie dobro Polski ma instytucya ta na celu, ale interes własny.**

Jak się dowiadujemy z pewnego **zupełnie źródła MSO dzielnicy III wysłała do Warszawy** jednego ze swoich „sekcyjnych" celem uzyskania dla MSO wzrow **przydziału tytoniu i prowiantów.**

Za przystąpowaniem zaś do MSO agitują w ten sposób, że **oświadczają upatrzonym na członków osobom, że wszyscy otrzymają mundury wojskowe bezpłatnie.**

Dziś, gdy żołnierz walczący na froncie, nosi na sobie kiepski a często podarty mundur MSOwcy mają pretensye otrzymania mundurów wojskowych, tytoniu i prowiantów, bo będą bronić „frontu wewnętrznego".

Sekcya zaś przy ul. Teatyńskiej jako agitacyę za przystąpieniem do MSO sprzedawała tanie a zupełnie nowe obuwie! Tylko tak dalej panowie patryoci, przebrani w pawie piórka, a Ojczyzna będzie zbawiona.

SPRZEDAŻ SACHARYNY powierzono w: I. dzielnicy Ludwikowi Hoszowskiemu, ul. Akademicka l. 3; II. dzielnicy Amalji Andrzejowskiej, ul. Janowska l. 2; III. dzielnicy Malwinie Kratochwilowej, ul. Korzeniowskiego l. 2; IV. dzielnicy Sewerynie Drakowej, ul. Łyczakowska l. 24; V. dzielnicy Sabinie Chitry, ulica Halicka l. 16; VI. dzielnicy Amalji Horodyskiej, ul. Leona Sapiehy l. 35.

Mieszkańcy tych dzielnic, z wyłączeniem członków stowarzyszeń spożywczych (konsumów) są uprawnieni do poboru sacharyny w tych sprzedażach, w ilości którą każdorazowo w miarę zapasów na miesiąc i głowę się oznaczy, za potwierdzeniem w legitymacyi żywnościowej po cenie taryfowej.

MIANOWANIA W MAGISTRACIE. Wicedyrektorem magistratu został mianowany st. radca p. Mieczysław Majewski, dotychczasowy szef departamentu 2-go akcyzowo-szynkarskiego. Kierownictwo tego departamentu objął p. Bol. Woleński, który był szefem biura prezydyalnego Magistratu. Stanowisko to obejmuje po nim p. Klaudyusz Mazurkiewicz, kierownik zarządu kuchen wojennych i biura odzieżowego. P. Mazurkiewicz jako organizator dziś świetnie prowadzonego miejskiego zakładu odzieży, jako sprawiedliwy rozdzielca 10-milionowego funduszu na rzecz poszkodowanych z wojny ukraińskiej, przedtem jeszcze dobrze zapisany u publiczności, gdy pracował w dziale zasiłków wojskowych w X.d epartamencie magistratu i w całym szeregu innych wykazał wiele energii, inicyatywy a przedewszystkiem poczucia obywatelskiego. Może i na tem nowem stanowisku wykaże sprawność w działaniu, bez biurokratyzmu; którego tak wiele błąka się w naszych urzędach.

Zarządem kuchen wojennych i biura odzieżowego będzie obecnie kierował komisarz magistratu p. Alfred Tilszer. Departament III. (budowniczy) obejmie radca Kotowski Teofil. Departament VII. (egzekucyjny) radca Platowski kierownictwo nowo utworzonego działu: referat projektów finansowych obejmuje st. radca p. Aleks Ostrowski.

"ŻYDÓWEK SIĘ NIE PRZYJMUJE"! Taką odpowiedź otrzymała wczoraj w komendzie miasta p. L., która pragnęła złożyć swoje siły na usługi sprawie wojskowej. Na czyją odpowiedzialność i z czyjego rozkazu szeregowiec tam urzędujący rozprawił się w ten sposób z p. L., tego nie wiemy, Wypadałoby jednak by władze wojskowe ustaliły w tym kierunku pewne dyrektywy. Nie chcemy tutaj rozstrzygać kwestyi żydowskiej, ale nie widzimy powodu aby usuwać zgłaszające się jednostki, które przekonania swoje mogą zadokumentować bądź świadkami, bądź — jak w danym wypadku — wręcz czynami. P. L. bowiem znalazłszy się w pewnej miejscowości we wschodniej Galicyi wśród Rusinów w roku 1918 i 1919 takie usługi oddawała jeńcom polskim, że za to mogli ją Rusini rozstrzelać. Na to są dokumenty i świadkowie. Czy wolno dziś taką osobę usuwać od pracy? Tego rodzaju postępowanie może wywołać jeszcze większe rozgoryczenie. Sprawa ta powinna dotrzeć do najwyższych czynników wojskowych.

UPOR W ZŁEM. Wczoraj na placu Krakowskim Fischel Kaufman sprzedawał wiśnie po 24 mk. za 1 kg. na rachunek Nestla Gerschona. Gdy żołnierz policyjny chciał go odstawić do Urzędu walki z lichwą wraz z wiśniami, za przekroczenie ceny maksymalnej, nadbiegły Gerschon wywołał wielką awanturę i zbiegowisko, wiśnie wysypał na chodnik i podeptał. Przyczyną jego furyi była ta okoliczność, że Urząd ten już kilka razy skonfiskowany towar rozsprzedał we własnym zakresie i nigdy mu nie zwrócił. Więc G. jak twierdził, wolał wiśnie sam zniszczyć bo i tak by ich już nie oglądał. Niewiadomo jednak, czy władze podzielą jego zapatrywanie?

ZANIK UCZCIWOŚCI. W piekarni p. Wilhelma Schirmera przy ul. Torosiewicza l. 38 od dłuższego czasu kradziono mąkę, której około 800 kg. okazał się brak. Onegdaj nocą poszkodowany przytrzymał M. Zabawkę zajętego w piekarni, który około 16 kg. mąki wynosił do domu. Zawiele jest tej nieuczciwości wokoło.

KRADZIEŻE. P. N. Dymowi skradziono onegdaj w czasie kąpieli w łazienkach św. Anny przy ul. Akademickiej z zamkniętej szafki, złoty zegarek "Omega" wartości 7.000 mk. 3.000 mk. gotówką, czek amerykański na 3.500 mk. oraz weksel na 6.000 mk. i dokumenty.

Do mieszkania p. Katarzyny Fedakowej, przy ul. Bema 23, wczoraj przedpołudniem włamali się dwaj złodzieje i spakowali do plecaka bieliznę i garderobę, wart. 10.000 mk. Syn Fedakowej zobaczył ich przez okno i zaalarmował sąsiadów. Jednakowoż włamywacze zbiegl. Pozostawiony plecak i dłuto zdeponowano na policyi.

Z DNIA I NOCY. P. Konstanty Pasek, funkcyonaryusz straży pożarnej, uległ porażeniu słonecznemu na całem ciele.

Michał Bury, lat 14 uczeń stolarski, poparzył sobie dotkliwie prawą rękę gorącym karukiem.

Amalia Zającówna lat 17 wskutek noszenia obuwia na wysokich obcasach skręciła sobie w kostce prawą nogę. Pogotowie rat. udzieliło im pierwszej pomocy.

P. Marya Jasilkowska przechodząc ul. Łyczakowską do ul. Chorążczyzny zgubiła złotą broszkę z szmaragdem i brylantami, wart. 10.000 marek.

KRONIKA POLICYJNA NA PROWINCYI. P. Eliaszowi Landesowi zam. w Zamarstynowie skradziono nocą ze stajni konia z wozem, wartości 34.000 kor.

Maryi Hryńkowej skradziono nocą z pastwiska 2 konie wart. 36.000 mk.

Zofii Pankowej i Piotrowi Jurkowi, zam. w Zurzyszczu skradziono 3 konie, wart. 50.000 kor.

W Kulikowie aresztowano Prokopa Maćkowa, który w czasie inwazyi ukr. zabił Tomasza Górskiego z Przeniwulek oraz starca nieznanego nazwiska.

Do aresztów sądu karnego we Lwowie policya państwowa przystawiła 9-ciu chłopów i jedną kobietę, którzy w Starym Konstantynowie mieli wymordować polskie rodziny.

—•—

WSZYSCY BYLI KAWALERZYŚCI zgłoszą się niezwłocznie u por. St. Huńki byłego twórcy "Wilków" przy ul. Bartosza Głowackiego nr. 30 dnia 11. lipca 1920 o godz. 1.30. — jak również ci którzy są prowadzeni w ewidencyi tamże.

32—1. HUŃKA por.

—o—

WOBEC OGŁOSZENIA, iż z dniem 15. lipca upływa termin subskrypcji Pożyczki Odrodzenia Polski, Ekspozytura Urzędu propagandy Pożyczki Państwowej oznajmia wszystkim interesowanym, że termin subskrypcyjny w każdym razie będzie przedłużony. — Termin poda się później do wiadomości. ZOLL.

—•—

SEKC. ROBOTN. ŻYD. KOM. RATUNKOWY przyjmuje od dziś 11. lipca. 400 robotników. Wynagrodzenie dzienne 58 mk. Zgłaszać się rano o godz. 6 i pół ul. Kotlarska 2.

—o—

Przeciw szerzeniu paniki.

W okolicach więcej na wschód wysuniętych z powodu rzekomo złej sytuacyi szerzy się panika, którą też wyzyskują grasujące oddziały rosyjskiej konnicy, które wpadają na tyły wojsk i wywołują nawet wśród wojska niebezpieczne zamieszanie.

Od osób, które świeżo z okolic bliskich frontu przybyły dowiadujemy się, że do paniki nie ma zupełnie powodu, a wywoływanie zamieszania działa tylko fatalnie na i tak już przemęczonego żołnierza i może wywołać najfatalniej sze następstwa.

Nie mało przyczyniają się do tego odpowiedzialne władze urzędowe, a zwłaszcza ich organa prowincyonalne przez bezpodstawne i nieuzasadnione ewakuacye i wyjazdy ze swojej siedziby powodują ową panikę.

Do tego władze wojskowe nie występują z należytą energią przeciw oficerom, którzy często swoje stanowiska pod takim lub innym pozorem opuścili i łazikując opowiadają niestworzone rzeczy. Przeciw temu tchórzliwemu panikarstwu należy z całą energią wystąpić.

Wedle informacyi od wiarogodnych osób, które właśnie wróciły z frontu sytuacya nie daje żadnej podstawy do tej paniki jaka tu i ówdzie zapanowała.

Tworzące się oddziały ochotnicze dają województwu tak silną broń do ręki, że nie ma żadnych podstaw do obaw ani zarządzeń ewakuacyjnych.

Dlatego trzeba wrócić do równowagi i nie słuchać opowiadanych panikarskich historyi.

Stwierdzić należy, że komunikaty sztabu generalnego podają wiernie sytuacyę na froncie i według nich należy się oryentować.

Pod rozwagę władz wojskowych.

W wojskowych aresztach śledczych, a nawet po wyroku trzymani są żołnierze i oficerowie częstokroć za błahe przewinienia. Śledztwa ciągną się miesiącami, a setki ludzi na koszt państwa próżniaczy prowadzi żywot.

Są między nimi niewinni, wielu chciałoby swą winę zmazać gorliwością w służbie i gotowością pójścia na front.

Rozrzucane odezwy i w więzieniach wojskowych znajdują potężne echo, bo nie sami zbrodniarze tam siedzą.

Zwracamy się do władz wojskowych, aby rozważyły myśl wcielenia do formacyi frontowych tych więźniów wojskowych, którzy do służby się zgłoszą i ktorych przekroczenia na to pozwalają.

Na przeszkodzie nie może temu stanąć kodeks karny, chwile wyjątkowe wymagają wyjątkowych zarządzeń.

—•••—

Z komisyi sejmowych.

Komisya wojskowa.

WARSZAWA 10 lipca. Komisya wojskowa pod przewodnictwem p. Anusza przyjęła ustawę w przedmiocie poboru koni wraz z szeregiem rezolucyi w szczególności rezolucyi, wzywającej rząd aby zarekwirowano w pierwszym rzędzie konie zbyteczne a w ostateczności zabierano konie potrzebne w gospodarstwie, oraz ażeby za pobrane konie dokonywano zapłaty bezzwłocznie.

Komisya rolna.

Komisya rolna pod przewddnictwem p. Witosa prowadziła dyskusyę szczegółową nad projektem ustawy o zabezpieczeniu ziemi na cele parcelacyi i załatwiła ją aż do art 12.

Przed odbyciem głosowania nad art. 13 postanowiono porozumieć się poprzednio z ministerstwem skarbu wobec czego dalszą dyskusyę odroczono.

Komisya likwidacyjna

pod przewodnictwem p. Grzędzielskiego w obecności p. Karsznickiego, prezesa Urzędu ziemskiego i Dubieńskiego, delegata ministerstwa skarbu, uchwaliła rządowy projekt ustawy o zastępczej wypłacie wierzytelności obywateli państwa polskiego do b. rządów zaborczych względnie okupacyjnych austryackiego i niemieckiego z tytułu usług dostaw, depozytów i kosztów szpitalnych, oraz rezolucyę; aby na ten cel rząd przeznaczył na razie 150.000.000 mk. Referował p. Stesłowicz.

Komisya skarbowo-budżetowa

pod przewodnictwem p. Głąbińskiego w obecności delegatów ministerstwa skarbu sprostowała szereg omyłek drukarskich w przedłożeniu dotyczącem projektu regulacyi płac urzędniczych i nauczycielskich, poczem uchwaliła projekt ustawy o zakazie wywozu kruszców szlachetnych (ref. Osiecki) oraz projekt ustawy o zmianie opłat stemplowych (w b. zaborze rosyjskim i austryackim (ref. Osiecki).

Ogłoszenia Magistratu.

Karty chlebowe.

Magistrat zawiadamia P. T. Mężów zaufania, że karty kontrolne-chlebowo-mączne na okres cztero-tygodniowy będą przygotowane do podjęcia w XVII. B. Departamencie Magistratu (ul. Piekarska l. 11) w poniedziałek i wtorek 12 i 13 lipca 1920 r. w godzinach popołudniowych między 4 a 7. Tytułem opłaty za każdą kartę chlebowo-mączną należy pobierać 20 (dwadzieścia) fenigów.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

—•••—

Ogłoszenie Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego.

CHLEB.

Na karty chlebowe oznaczone Nr. 5. sprzedawać się będzie chleb z białej mąki o wadze 800 gramów w cenie 10 marek za bochenek.

W celu wykupna asygnat na chleb, wzywa się pp. Kupców rejonowych, by zechcieli się zgłosić w Miejskim Zakładzie aprowizacyjnym a to pp. kupcy rejonowi dzielnicy I, II, III, IV i V dnia 13 lipca we wtorek, zaś pp. kupcy dzielnicy VI. pp. zarządcy konsumów i zakładów dnia 14. lipca w środę.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

—•••—

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
CZŁONKÓW „KONSUMU DRUKARZY"

odbędzie się

W NIEDZIELĘ DNIA 10-go LIPCA 1920 r.

o godzinie 10-tej rano

w sali stow. druk. „Ognisko" (ul. Piekarska 18, I. p.)

z nast. porządkiem dziennym:

1. **Odczytanie protokołu.**
2. **Sprawozdanie z odbytych lustracyi**
3. **Rezygnacya Rady Nadzorczej i Kom. rewizyjnej.**
4. **Wybór 6 członków Rady Nadzorczej i 3 członków Kom. rewizyjnej.**
5. **Wnioski.**

W razie braku kompletu o godz. 10-tej Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 11-tej przy jakimkolwiek komplecie, a uchwały zapadłe będą prawomocne.

We Lwowie, dnia 2-go lipca 1920.

IMIENIEM RADY NADZORCZEJ:

J. KARASIŃSKI sekretarz. **J. OBIREK** prezes.

25 MAREK kosztuje pomieszczenie adresu w "Kalendarzu ludowym" na r. 1921 w formie jak zeszłego roku. Zwraca się przeto uwagę P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów i t. d. by raczyli nadsyłać swe adresy równocześnie z należytością pod adresem: Lud. Tow. Wydawnicze, Lwów;

—•••—

Król kapitału i sprzedająca gazety.

Już przeszło dwie godziny naradzali się reprezentujący miliony bankierzy, przemysłowcy, wybitni giełdziarze i wielcy, wielcy paskarze układając plan, który im miał rozsadzić przepełnione już kieszenie, a na lud miał nałożyć nowe ciężary, podwyższenie cen, nowe podatki. Wtem podniósł się elegancki wysmukły dyrektor N. i w kilku zdaniach wygłoszonych z bezwstydnie chłodną rozwagą, zachwiał całem rusztowaniem.

Powstał olbrzymi hałas. Wystąpiono gwałtownie przeciwko niemu. Jego przyjaciele przemawiali do niego jak do upartego osła. Inni rzucali obelgi, pieniąc się ze wściekłości:

— To podłość! To łajdactwo! Paskarz, oszust!

Dyrektor N. uśmiechał się. Pozornie zwracając uwagę na słowa przyjaciół, wbijał sobie w pamięć przedewszystkiem to, co mówili przeciwnicy. Nie podaruje im tego... niech się tylko nadarzy sposobność. Nie zapomni ani jednego słówka.

Zwolna nastawał spokój. Przewodniczący zabrał jeszcze raz głos. Z napięciem wsłuchiwano się w jego słowa, odmierzone i odważone, wypowiadane z zimną jak lód pewnością. Wszystkim stało się jasne: ten człowiek przeszło dwie godziny przysłuchiwał się debatom, nie zabierając głosu. Teraz znał ich pragnienia i cele, opanował sytuacyę. Posiadał atut i zagrał go. Wiedzieli dokładnie, że ten człowiek zrobił wielkie, bardzo wielkie łajdackie pociągnięcie, które mu przyniesie okrągło cztery miljony, a ich pozbawia wszelkiego zysku.

Dyrektor N. wiedział to także dobrze. Miał ich wszystkich w kieszeni. Ciskali się jak w sieci, a on czuł radość. Sumienność? niesumienność? Czcze słowa tak dla niego jak dla nich. Ale on okazał się silniejszym, to jest, przebieglejszym. Jego informacye były dokładniejsze, jego kalkulacje prawdziwsze. Sam sobie winni. A prawo? Ba, ono jest tylko dla słabych i głupich — ci potykają się o nie i zaplatują się w sieci. Gdy w godzinę potem opuszczał gmach, uśmiech jego mówił:

— Głupcy, jak się dali złapać! Cztery miliony to już coś znaczy.

U wejścia do kolei podziemnej do którego się zbliżał, stała staruszka, sprzedająca gazety. Wziął jedną i dał starej dwa dziesięciofenigowe pieniążki zatrzymał się na sekundę, poczem wszedł do wnętrza.

Pociąg ruszył. Dyrektor rozłożył gazetę, wtem przypadkowo wzrok jego padł na górny brzeg pierwszej stronicy z prawej strony. Tam widniało: Cena poszczególnego numeru 15 fenigów.

— 15 fenigów? Jakto? — Uczuł, że krew mu uderza do głowy. 15 fenigów kosztował numer, a stara wzięła 20, oszukała go zatem bezwstydnie. Tak jest, oszukała. To było...

Nie był w stanie powstrzymać dłużej swego oburzenia. Audytoryum I. klasy zdawało się być dobrane. Powiedział tedy półgłosem, ale ostro:

— To jest przecie, przepraszam, to jest szczytem bezwstydu proletaryackiego!

Osiągnął, czego pragnął. Poczęto go słuchać.

— Tu wyraźnie wydrukowane, że numer kosztuje 15 fenigów. Stara kobieta jednak zabiera mi 20 fenigów i to ze spokojem umysłu świadczącym o braku jakiejkolwiek sumienności, co możliwem jest tylko w tych czasach rewolucyi i anarchistycznych stosunków. Cała chciwość tłumu i jego nigdy niedająca się nasycić zachłanność przejawia się wyraźnie w tem pospolitem oszustwie.

Słuchacze I. klasy odczuli, że mówi tu jeden z ich sfery, król kapitału, pan... i jęli wyrażać swą zgodę na jego słowa potakiwaniem...

Ale nikomu nie przyszło na myśl, że odrętwiałe, pokrzywione palce starej kobiety zaplątały się w kieszeni, gdy chciała wydobyć drobny pieniążek jako resztę. Nikt nie wiedział, że gdy wreszcie go wydobyła, by oddać dyrektor zniknął już w hali kolejowej.

—o—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

Prasa francuska.

Sytuacya militarna Polski obudziła echo zagranicą, zwłaszcza w prasie francuskiej.

„Journal des Debats" z dn. 4-go lipca omawia w artykule p. t. "Polska a koalicya" obecną sytuacyę Polski. Polska natknęła się na poważne trudności. Spotkało ją to, co już było udziałem Karola XII, czy Napoleona I, choć i dzisiejszych przykładów nie brak.

W ostatnich dniach sytuacya strategiczna nieco się poprawiła. Powstała Rada Obrony Państwa, analogiczna do francuskiego Komitetu wojennego. Równocześnie armia polska walczy zacięcie i na pewnych punktach z sukcesem. Jeśli żadna agitacya wewnętrzna nie utrudni obrony narodowej, czego można się spodziewać, jest możliwe, że sytuacya będzie bardzo szybko opanowana.

Jest faktem, że siła oporu frontu zewnętrznego zależy od dobrej postawy frontu wewnętrznego. Zwłaszcza w wojnie z bolszewikami. Wieści z Brukseli głoszą, że Polska zwróciła się do koalicyi o pomoc, i zażądała współpracy militarnej, przyczem Foch wypracował raport w tej sprawie. Pominąwszy wszystkie względy uboczne, trzeba dziś — co jest gwałtownem nakazem chwili — militarnie poprzeć Polskę i zarządzić momentalnie to wszystko, coby Polskę zabezpieczyło przed grozą bolszewizmu.

"Dailly Chronicle", wyrażający zwykle opinie koła, otaczającego Lloyd George'a, oświadczył otwarcie, że koalianci nie mogliby dopuścić do tego, by Polska klucz do sytuacyi na wschodzie mogła być pokonana przez tryumfujący bolszewizm.

Polska silna i kwitnąca jest koniecznością dla zdrowia i spokoju Europy.

"Echo de Paris" poświęca w ostatnich swych trzech numerach obszerne artykuły militarnej sytuacyi Polski. W artykule "Brusiłow przeciw Polakom" stwierdza autor, że Polacy zajmują na północ od Prypeci pozycye korzystniejsze, niż mieli je austryacy i niemcy w 1916 r. Umocnieni w centrum Polesia i panując nad rzadką siecią kolei, którą rozporządza ta okolica, polacy mogą każdej chwili wziąć rosyan we dwa ognie, jeśli ci zbyt daleko posuną się w kierunku Galicyi.

W następnym artykule p. t. "Sytuacya Polski jest poważna" podaje "Echo de Paris" pogłos i podawane jak zawsze, wpierw przez organy niemieckie w tym razie przez "Ostpreussische Ztg." o zajęciu Mińska przez bolszewików, tudzież o relacyi "Daily Mail" o upadku Lwowa. Obie te pogłoski uważa prasa francuska za zmyślone i każe je czytać z całą rezerwą.

Chodzi tu niemcom o wywołanie odpowiedniego nastroju w czasie konferencyi w Spa. Równocześnie jednak w numerze z 5-go lipca korespondent „Echo de Paris" donosi, że odbywają się alarmujące ruchy wojsk niemieckich w Prusiech Wschodnich, oraz przygotowania militarne rządu litewskiego, działającego w sojuszu z Niemcami. Wielkie masy broni i amunicyi, z przeznaczeniem dla Litwy, przychodzą codzień przez granicę litewską. W Wilkomierzu działa szkoła karabinów maszynowych, oficerowie Eckhardt; Petersdorf i Vogel organizują 7 i 8 pułki piechoty litewskiej i 1-y pułk kawaleryi. Sztab generalny litewski ma 14 oficerów niemieckich. Parkiem lotniczym w Kielny kierują lotnicy niemcy, ogółem około 300 oficerów niemieckich współpracuje z armią litewską.

W Kownie zapewniają, że kroki wojenne przeciw Polsce rozpoczną się z końcem lipca.

Wtedy równocześnie uderzą wojska niemieckie w Prusiech Wschodnich i na Litwie. Niema najmniejszej wątpliwości ,że istnieje ciche porozumienie germano-bolszewickie, w którem wspólnikiem jest także Litwa.

"Matin" z dnia 4-go lipca podaje mapę Galicyi Wschodniej i omawia sprawę rzekomego wzięcia przez bolszewików Lwowa. Mówiąc o niesprawdzonej tej pogłosce, twierdzi, że nie jest to jednak wykluczone, skoro dowodzi tu sztab rosyjski, który już raz zdobył to miasto w miesiąc po wypowiedzeniu wojny.

Ernest Lafont.

Przybył do Warszawy poseł do parlamentu francuskiego tow. Ernest Lafont wraz ze swoją małżonką.

Tow. Lafont jest tym socyalistą francuskim, który zna Polskę, był tu parokrotnie i zawsze przed wojną bronił sprawy polskiej w najtrudniejszych warunkach. Wtedy, kiedy srożyły się rządy carskie, Ernest Lafont podnosił śmiało swój głos nietylko w imię słuszności i sprawiedliwości ale i w imię sprawy polskiej.

Kiedyś, gdy czasy będą spokojniejsze, historya obadać wykaże, ile zasług ma za sobą na tym polu tow. Ernest Lafont który wydobył moc Polaków z więzień i rąk [illegible] francuskich, interweniując zawsze najgoręcej, gdy chodziło o sprawy polskie.

Tow. Ernest Lafont był tym właśnie, który miał odwagę pierwszy bronić tam, w swoim kraju we Francyi — naszej oryentacyi niepodległościowej, jako socyalista francuski żywo radując się, że Polska walczy o swój byt; wiedział bowiem dobrze, że "robotnik też musi mieć swoją ojczyznę", jak mawiał zawsze Jaures i co wie każdy socyalista francuski.

Gdy w czasie pamiętnej debaty w sprawie polskiej w parlamencie francuskim dn. 29. grudnia 1918 r. Pichon wystąpił przeciwko Piłsudskiemu przeciwstawiając mu Hallera, na skutek insynuacyi Dmowskiego i paryskiego Komitetu Narodowego — wystąpił wtedy tow. E. Lafont, wykazując wielkie Piłsudskiego dla Polski zasługi, demaskując intrygi endeckie i broniąc naszej sprawy.

W towarzyszu E. Lafont witamy nietylko socyalistę, nietylko bojownika z pod jednego sztandaru jednej idei; — łączy nas z nim coś jeszcze więcej: żywa nić sympatyi, jaką on osobiście czuje dla Polski.

Tow. Lafont, który odwiedza nas w takiej chwili, oby był symbolem ściślejszego zespolenia proletaryatu polskiego z francuskim.

LUDOWE TOW. WYDAWNICZE stow. z ograniczoną por. we Lwowie Na Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu z dnia 18 maja b. r. zapadła uchwała o podwyższeniu udziałów na 100 mk. Nowoprzystępujący członkowie płacą 10 mk. wpisowego. Udziałowcy otrzymują 25 proc. zniżki przy prenumeracie "Dziennika Ludowego" i takąż zniżkę przy zakupnie wszelkich wydawnictw (książek i broszur wydanych jego nakładem). Wzywa się udziałowców, aby jak najprędzej uzupełnili swoje udziały do obecnie uchwalonej wysokości.

Obrazki bez retuszu.

Dawniej - a teraz.

Dawniej — — —

Na dworce kolejowe w kwiaty strojne i chorągiewki o barwach „Kaiserów", zajeżdżały pociągi żołdactwa pełne, idącego w imię zwaryowanemu imperyalizmu ukoronowanych bandytów, w imię obskurantyzmu, wstecznictwa i barbarzyństwa na podbój świata...

Zajeżdżały na dworce pociągi, wiozące ludy z imperyów najwstrętniejszej reakcyi, despotyzmu i zachłanności — na podbój Ducha, Kultury i Wolności...

Zajeżdżały pociągi pełne obcych żołdaków, rabujących nasze mienie, gwałcących nasze kobiety, morzących nas głodem i następujących nam na karki butem najeźdźy — żołdaków grasujących w naszym kraju, niby w prowincyi zdobytej, tuczących się naszą krwią i krzywdą najgrywających się z "Bärenlandu" i poniewierających w prochu naszą godność, jako narodu, chcącego i mogącego żyć swem własnem, odrębnem życiem!

Wśród chrzestu kolb, którемi bito chłopa, wydzierającego z rąk rabusi ostatnią swą krowinę, wśród płaczu kobiet idzieci, którym porywano mężów i ojców, szły w kraj rozświetlony łuną pożarów naszych siedzib kohorty "naszych" żołnierzy, wleczonych na łańcuchu "der mit uns verbündeten kaiserlich deutschen Reichstruppen", by Ludzkość sztychem w serce z tronu zwalić i osadowić na nim Molocha militaryzmu pruskiego, w pikielhaubę i koncerz krzyżacki zbrojnego...

Zajeżdżały pociągi półdzikich czikosów madyarskich, bluzgających nam w oczy bluźnierstwem w niezrozumiałym dla nas języku, rabujących po drodze z wprawą swoich przodków-Hunów i wieszających na szubienicach i słupach przydrożnych, wystraszonych ludzi, żebrzących o litość i zmiłowanie — nadarmo!...

Zajeżdżały pociągi, wiozące oficerków-bandytów, opiętych w szykowne "feldgrau" i świecących medalami zdobytymi krwią i męką mordowanych żołnierzy — oficerów uwodzących za bochen komiśnego chleba nasze głodne dziewczęta fabryczne, bijących po twarzy naszych braci i ojców, wyśmiewających publicznie "die polnische panje-Wirtschaft", przyjmujących nasze deputacye "powitalne, żebrzące łaski chlebem i solą" z papierosem w ustach, siedząc okrakiem na krześle — oficerków poszturkujących w trakcie rozmowy, szpicrutą o biusty naszych pań "z towarzystwa", uważających nas za bydło i dzicz...

Zajeżdżały pociągi — — —

A wtedy nasze piękne panie, paniusie, panny, panienki i panieneczki, ubierały na gwałt ażurowe halki i bluzeczki, aby ciałko różowe przeświecało, kręciły loczki kokieteryjnie, na ramię zakładały opaskę "der österreichischen Roten Kreuz Gesellschaft" i spieszyły tłumnie na dworce, aby pokrzepić i nakarmić przejeżdżających rycerzy z Schweinfurtu, Darmstadtu, Pardubitz, Bardaluki; czy Nagymarosz — Honvedbandaháza...

Chrześcijańskie miłosierdzie nie dawało nawet nocami spać naszym starym kwokom katolikolirycznym, naszym histerycznym sodaliskom, naszym rozbładaczkowanym pannom z "towarzystwa", czy dziewczce; czującej rozkoszny dreszczyk na plecach, na widok zbliżającego się ku niej "leutnanta", puszczającego jej kłęby dymu tytoniowego pod nosek w uśmiechu rozkosznie skurczony...

Pchała się ta cała czereda samic do wagonów żołnierzy, wiozących z sobą pełne plecaki zrabowanego żarcia, na białych dłoniach chleb podając, ciasta, bakalie, papierosy i napoje chłodzące — prócz serc, co wyrywały się w stronę oficerskiego "coupé"...

— Ach, Herr Leutnant! — wzdychała zasromiona dziewica, gdy pan "leutnant" czegoś przyjąć nie chciał mając wszystkiego poddostatkiem...

— Ach Herr Leutnant!...

I białe rączki naszych patryotycznych pań rzucały przemocą do okien pełne dłonie, przyniesionych z sobą darów bożych, koszlawą niemczyzną prosząc błagalnie, by ich intencye samarytańskie zrozumiano, że to przecież ich obowiązek, że to tak być powinno; że to przecież... ach Herr Leutnant!...

A gdy pociąg ruszał z dworca, powiewały białe chustki naszych pań na pożegnanie, nie jedno błękitne oko zaszkliło się łzą wzruszenia i nie jedno serduszko tak biło i biło, że — i gdybyś wiedział... Herr Leutnant!...

— — — — — — — —

AA pan "leutnant" stał w oknie "coupé", uśmiechając się zdobywczo na widok tylu kwok i gęsi sentymentalnych i zapalając papierosa pytał swych towarzyszy podróży, czy w Polsce kobiety naprawdę są tak tradycyjnie brudne, jak mu to opowiadał jego kolega w Dreckburgu.

— — — — — — — —

A teraz?...

Zajeżdżają pociągi, wiozące naszych żołnierzy, kość z kości; krew z krwi naszej, na śmiertelny bój, o najświętsze dobro narodu: Wolność!...

A dworce stoją ciemne, opustoszałe i jakby niechętnie, naszym Antkom, Jaśkom i Bartkom, co na front jadą, by bronić stada egoistycznych paskarzy, swoją ciepłą, czerwoną krwią...

RAORT.

Warcholstwo endeckie.

KRAKÓW, 9 lipca.

Prezydyum m. Krakowa zwołało posiedzenie przedstawicieli wszystkich stronnictw celem przygotowania manifestacyi politycznej wskazanej obecnem położeniem państwa polskiego. Na posiedzenie to przysłały poszczególne stronnictwa po dwóch lub trzech swoich mężów zaufania, z wyjątkiem zjednoczonych n-demokratów i klerykałów, którzy przyszli gromadnie: księża, niewiasty katolickie i wszyscy krakowscy przywódcy narodowej demokracyi aż do „katolickiego stróża“ Gołąba włącznie, a to z uplanowanym z góry i zbyt przejrzystym celem.

Przewodniczył wiceprez. miasta p. **Rolle**.

P. rektor **Estreicher** przedstawił potrzebę skonsolidowania się stronnictw w obliczu grożącego ojczyźnie niebezpieczeństwa; Kraków jest szczególnie powołany do tego, żeby stąd wyszła inicyatywa w tym kierunku, bo — jak to Naczelnik państwa zaznaczył podczas swego ostatniego tu pobytu — Kraków posiada starą kulturę polityczną, umożliwiającą w danym wypadku porozumienie między stronnictwami. Polska potrzebuje obecnie silnego rządu w którym byłyby reprezentowane klasy robotnicza i chłopska, któryby obejmował wszystkie stronnictwa. W tym duchu powinnoby obywatelstwo miasta Krakowa wydać odezwę, aby oddziałać na opinię publiczną w kraju. Idzie tedy o zwołanie zgromadzenia, któreby wydanie takiej odezwy uchwaliło.

Przeciw temu namiętnie wystąpił imieniem bloku endecko-klerykalnego p. **Mianowski** oświadczając że trzeba koniecznie stać wiernie przy obecnem ministerstwie, a wszystkie te stronnictwa, które w tem ministerstwie nie są reprezentowane powinny zrezygnować ze swoich praw.

Następnie zabrał głos ksiądz **Kraupa** który w niezmiernie grubiański sposób, z dzikim fanatyzmem napadł na stronnictwa poza blokiem endecko-klerykalnym stojące, wymyślając im od „zgnilizny“ itp.

Wobec tego tow. **Haecker** wyraził przekonanie, że chyba te dwa przemówienia dostatecznie wykazały p. Estreicherowi utopijność propagowanej przez tegoż idei rządu koalicyjnego;

rząd taki nie może powstać bo współdziałanie z narodową demokracyą jest niemożliwe; to stronnictwo rozbija dla swych partyjnych celów wszelką konsolidacyę

i uporczywie przeszkadza wszelkiej naprawie zła Mówca przedstawia tedy wniosek o zamknięcie dyskusyi i rozejście się.

Wniosek ten przycisnął do muru zjednoczonych endeków i klerykałów, którzy znaleźli się w największym kłopocie, jak zrzucić z siebie odium rozbijaczy. Zaczęli się tedy domagać gwałtownie, żeby dalej dyskutować. Przewodniczący uczynił im zadość i wtedy zaczęli oni jeden po drugim wygłaszać obstrukcyjne mowy: pp. Rymar, Gołąb, który coś mówił o stróżach katolickich, Maryan Starzewski itd., okazując jednak tylko tem dowodniej całą bezcelowość tego zebrania, zwłaszcza że p. Rymar oświadczył iż mają oni od swego kierownictwa partyjnego z Warszawy wiążące dyrektywy, które im każą obstawać przy ministerstwie p. Grabskiego i zwalczać wszelką myśl o jakiejś zmianie rządu. Trwała tedy dość długo gadanina tych panów, aż wreszcie przewodniczący oświadczył że istotnie okazuje się jej bezcelowość i że wniosek red. Haeckera był najrozsądniejszy.

W rzeczywistości, siłą faktu stało się co tow. Haecker proponował: zebranie rozeszło się bez rezultatu bo narodowa demokracya zawsze i wszędzie wszystko rozbija. Nie wstydziła się ona na to posiedzenie przyprowadzić ze sobą nawet takiego Gołąba; zaraz tedy było widać, że przybyła z góry z planem rozbicia...

Przywilej telefonowy dla „Rzeczypospolitej.“

INTERPELACYA

posłów Barlickiego i tow. do pp. Prezydenta Ministrów, Ministra spraw wojskowych, oraz Ministra poczt i telegrafu w sprawie nadużywania międzymiastowych rozmów telefonicznych (urzędowych) przez osoby niepowołane, a w szczególności w sprawie przyznawania przez urzędy telefoniczne charakteru urzędowego rozmowom prowadzonym przez redakcyę dziennika "Rzeczpospolita".

Dnia 8 lipca br. linia telefoniczna między Warszawą a Lwowem była od g. 8'50 do 9'15 rano zajęta rozmową urzędową. Tak oświadczyła naczelniczka kontroli stacyi międzymiastowej Z wyjaśnień udzielonych następnie przez tę naczelniczkę wynika, że ową rozmową urzędową była rozmowa, prowadzona przez niejakiego p. Cieńskiego we Lwowie z redakcyą dziennika "Rzeczpospolita" w Warszawie. Ów p. Cieński dla uzyskania rozmowy telefonicznej z Warszawą i urzędowego dla niej charakteru, powołał się na stacyi międzymiastowej we Lwowie na brygadjera Mączyńskiego.

Wobec tego, że nie jest to jedyny wypadek nadużywania międzymiastowych rozmów telefonicznych (urzędowych) dla celów prywatnych, który krzywdzi nietylko abonentów, ale i urzędy państwowe, podpisani zwracają się do pp. Ministrów z zapytaniem:

1) Czy wiadomo pp. Ministrom, że aparaty telefoniczne państwowe nadużywane są przez osoby niepowołane do rozmów międzymiastowych, aby w ten sposób uzyskać prawo pierwszeństwa, przyznane w tych rozmowach urzędom.

2) Czy wiadomo pp. Ministrom, że rozmowa, prowadzona dnia 8 lipca br. między g. 8'50 a 9'15 rano przez p. Cieńskiego we Lwowie z redakcyą dziennika „Rzeczpospolita w Warszawie, zanotowana została przez stacye telefoniczne w Warszawie i we Lwowie jako urzędowa.

3) Co zamierzają pp. Ministrowie uczynić, aby nadużyciom tym kres położyć.

„Dzieci na wieś“.

Młodzież zgłoszona na kolonie a badana przez lekarzy ma jawić się w poniedziałek dnia 12 bm. o godzinie 9 przedpołudniem według następującego porządku:

A) **Uczennice szkoły:**

1. Św. Marcina i z Zamarstynowa w żeńskiej szkole im. św. Marcina.
2. Benedyktynek ormiańskich i Issakowicza w szkole Pp. Benedyktynek ormiańskich.
3. Im. Staszica, św. Zofii i zakładu św. Heleny w szkole żeńskiej Staszica.
4. M. Magdaleny filia, zakładu św. Teresy, św. Anny filia w żeńskiej szkole im. Konarskiego.
5. Benedyktynek łacińskich i Mickiewicza w żeńskiej szkole im. Mickiewicza.
6. Sienkiewicza i Lenartowicza w żeńskiej szkole Sienkiewicza.
7. Św. Anny, Konarskiego, św. Antoniego, Elżbiety, Kordeckiego w swoich szkołach.

B) **Uczniowie szkoły:**

1. Św. Zofii, Sienkiewicza, św. Marcina w szkole męskiej im, Sienkiewicza.
2. Lenartowicza, Żółkiewskiego, Staszica w szkole męskiej im. Staszica.
3. Mickiewicza i św. M. Magdaleny w szkole męskiej im. Mickiewicza.
4. Zimorowicza, św. Anny, Zamarstynowa w szkole męskiej im. św. Anny.
5. Im. Elżbiety, św. Józefa, Dra Niemca, św. Antoniego, w szkole męskiej im. Elżbiety.
6. Ze szkoły Kordeckiego i Konarskiego w swoich szkołach.

C) **Męskie szkoły średnie uczniowie:**

1. II., III. i V. gimnazyum w III. gimnazyum.
2. IV. IV. filia, II. szkoła realna, seminaryum męskie i męska szkoła handlowa w filii IV. gimnazyum.
3. VI., VII., VIII. i VIII filia w filii VIII. gimnazyum (gmach OO. Bernardynów.
4. I. szkoła realna w swoim budynku.

D) **Żeńskie zakłady średnie uczennice:**

1. Gimnazyum Słowackiego, zakłady SS. Felicyanek, Notre Dame, Dra Niemca, Sacre Coeur Sakramentek w gimnazyum Słowackiego (ul. Chorążczyzny).
2. Gimnazyum krol. Jadwigi we własnym budynku.

Młodzież szkół nieobjętych niniejszym wykazem zostanie w swoim czasie w podobny sposób zawiadomiona.

Komunikaty.

NADZ. WALNE ZGROMADZENIE Związku pracow. gminnych odbędzie się dnia 12. lipca o godz. 7-mej wieczorem w sali Rady miejskiej, na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Zarząd.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE ZARZĄDU Związku pracow. gminnych odbędzie się w niedzielę dnia 11. lipca o godz. 10-tej rano, Rynek 8 I. p. jawcie się licznie, sprawy bardzo ważne. — Hoffman zast. przew., Drobut sekretarz.

WYKLUCZENIE. Za szkodliwą działalność, skierowaną przeciw P. P. S. został Stanisław Leder, kierownik szkoły powsz. w Wilczy pod Przemyślem, wykluczony z Polskiej Partyi Socyalistycznej.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! W niedzielę dnia 11. lipca 1920 o godz. 10. rano, odbędzie się w sali Rady Rob. Rynek 8 I. p. zgromadzenie z porz. dzien.: Sprawa deputatów robotniczych i drożyźny. Towarzysze ze wszystkich zawodów jawcie się licznie!

Komisya Związków zawodowych.

TYMCZASOWY CENTRALNY KOMITET LOKATORÓW odbędzie posiedzenie w poniedziałek 11. bm. o godz. 6 i pół wieczór w lokalu Ochrony lokatorów Pańska 20. Ze względu na ważność spraw stojących na porządku dziennym upraszam o punktualne i niezawodne przybycie.

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE STOW. "PRACA"! W niedzielę 11. bm. o godz. 4-tej popoł. w lokalu Rynek 8 I. p. odbędzie się półroczne Walne Zgromadzenie członków stowarzyszenia. Porządek dzienny: Sprawozdanie Zarządu, wybór zarządu. Wnioski. Wstęp tylko za okazaniem legitymacyi.

OGŁOSZENIA.

Ł. M. 52878/920
I.

Obwieszczenie.

Z końcem roku 1920 ma być założona nowa lista osób ukwalifikowanych do sprawowania przymusowego zarządu realności tudzież przedsiębiorstw handlowych i gospodnio-szynkarskich w okręgu miasta Lwowa na okres 5-letni od 1. stycznia 1921 do 31. grudnia 1925.

Do listy zarządców przymusowych dla zarządu realności, potrzeba najmniej 100 kandydatów, dla przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich około 12 kandydatów, dla przedsiębiorstw handlowych około 25 kandydatów.

Osoby posiadające potrzebne kwalifikacye i pragnące być umieszczonemi na tej liście zechcą się zgłosić pisemnie lub ustnie do I. Departamentu Magistratu najdalej do 31. lipca 1920 r. i wykazać swoje uzdolnienie.

Urzędnicy publiczni, państwowi i autonomiczni winni wykazać się także przyzwoleniem swojej władzy przełożonej na przyjęcie tego zajęcia ubocznego.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów, dnia 30. czerwca 1920.

Neumann w. r.





Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.